Goniec Codzienny

Wilno
SOBOTA
16 maja 1942 r.
Nr. 254
Cena w Wilnie 5 fen.

UDZIAŁ W PRACY W NIEMCZECH
jest służbą honorową w walce Europy z bolszewizmem

Zamelduj się do udziału w pracy w Niemczech przy Urzędzie Społecznym (Sozialamt) Wilna oraz w punktach Urzędu Społecznego (Sozialamt) w miastach powiatowych okręgu Wilna-Land!

Generalkommissar w Wiłkomierzu

KOWNO. (DNB). Po zakończeniu trzydniowych inspekcyj Generalkommissar'a w Okr. Kowieńskim skorzystał Gebietskommissar Neum z okazji zatrzymania się w Wiłkomierzu, by w imieniu wszystkich mieszkańców swego okręgu jeszcze raz serdecznie podziękować Generalkommissar'owi za jego odwiedziny. Pobyt Generalkommissar'a w miastach i gminach przyczynił się niewątpliwie do dalszego wzmocnienia zaufania ludności do Wodza Niemiec i do wyznaczonych przez niego w Generalnym Okręgu Litwy naczelników kraju.

Generalkommissar Dr. von Renteln podkreślił wyraźnie w swojej odpowiedzi, że odniósł on w czasie tych trzech dni głębokie wrażenie, że ludność chce współpracować, przede wszystkim jednak, że żywi uczucia wdzięczności wobec Wodza Niemiec, jako wyswobodziciela spod terroru bolszewickiego, oraz wobec jego dzielnych żołnierzy.

Pod Charkowem zniszczono 145 czołgów sowieckich

Niemiecko-rumuńskie wojska przed Kerczem. — Pewna grupa wojsk nieprzyjaciela zniszczona na froncie rzeki Wołchow. — U wybrzeży Oceanu Lodowatego zniszczono sowiecką brygadę marynarki. — W czwartek zniszczono 65 samolotów sowieckich.

Z Kwatery Głównej Fuhrera, dnia 15 maja,

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na Krymie niemiecko-rumuńskie kolumny ścigające stoją bezpośrednio przed Kerczem, po złamaniu oporu nieprzyjacielskiego na wzgórzach przed tym miastem.

Walki wokół Charkowa trwają nadal. W przeciągu tej walki zniszczono 145 czołgów nieprzyjaciela. Silne eskadry samolotów bojowych i nurkujących rozbiły skupienia czołgów, stanowiska artylerii oraz sowieckie kolumny transportowe.

Na froncie rzeki Wołchow zespoły wojska lądowego oraz broni SS otoczyły i zniszczyły w kilkudniowych walkach pewną grupę sił nieprzyjaciela. Bolszewicy stracili przy tym 1000 jeńców, więcej, niż 3 i pół tysiąca zabitych, 6 czołgów, 119 miotaczy granatów, 202 karabiny maszynowe oraz liczny inny materiał wojenny.

Niemieckie oraz węgierskie oddziały, jak również oddziały policji zaatakowały i zniszczyły w ciągu ostatnich dni na zapleczu większe, silnie uzbrojone bandy bolszewickie. W kilkudniowych, ciężkich walkach, mimo silnych zawiei śnieżnych rozbito oraz zmuszono do odwrotu przez morze pewną sowiecką brygadę marynarki, która wylądowała na wybrzeżach Oceanu Lodowatego. Przeciwnik pozostawił ponad 2,000 zabitych oraz większą liczbę lekkiej i ciężkiej broni.

Na froncie wschodnim zniszczono w dniu wczorajszym 65 nieprzyjacielskich samolotów.

Na Malcie obrzucono skutecznie bombami ciężkiego kalibru punkty obronne lotniskowe oraz inne wojskowe obiekty. Niemieckie oraz włoskie myśliwce zestrzeliły nad wyspą 8 brytyjskich samolotów myśliwskich.

W walce przeciwko pewnej amerykańskiej grupie okrętów niemieckie lotnictwo zatopiło w dniu wczorajszym między Nordkapem, a Spitzbergiem 1 krążownik klasy Pensacola o pojemności 9,100 ton, jak również jeden kontrtorpedowiec. Dalej zniszczono łamacz lodu o pojemności 3,090 trb. oraz jeden statek handlowy o pojemności 2,000 trb. 10-tonowy frachtowiec został tak ciężko trafiony, że zapalił się od dziobu do rufy. Prócz tego nisko lecące lekkie niemieckie samoloty bojowe we wczorajszych godzinach wieczornych, nie zwracając uwagi na balony zaporowe oraz na silny ogień dział przeciwlotniczych, zniszczyły w pewnym porcie u południowych wybrzeży Anglii 4 statki handlowe o pojemności 7,500 trb.

244 oddział dział szturmowych zniszczył w walkach na wschodzie w dniu 14 maja 36 nieprzyjacielskich czołgów. Z pośród tych czołgów st. sierżant Banse sam zniszczył 13.

We wczorajszych walkach powietrznych na froncie wschodnim osiągnął porucznik Graaf swoje 98, 99, 100, 101, 102, 103 i 104, a porucznik Dickfeld swoje 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89 i 90 zwycięstwo powietrzne.

KOMUNIKAT OSTATECZNY
o rezultacie bitwy na M. Koralowym

SZTOKHOLM. Reasumcyjny komunikat japońskiej kwatery głównej w Tokio potwierdza jeszcze raz, że straty nieprzyjaciela w bitwie morskiej na Morzu Koralowym wynoszą dwa zatopione amerykańskie lotniskowce („Saratoga" i Yorktown"), zatopiony amerykański pancernik (typ „California") oraz zatopiony jeden kontrtorpedowiec, podczas gdy brytyjski pancernik („Warspite"), ciężki krążownik („Canberra") i nieznany krążownik zostały uszkodzone. Dalej zginął amerykański kontrtorpedowiec. W uzupełnieniu podano jeszcze uszkodzenie nieprzyjacielskiego statku-cysterny o 20.000 ton, a ogólna liczba zestrzelonych w czasie bitwy morskiej samolotów nieprzyjacielskich wynosi 98. Straty japońskie wynoszą bez zmian jeden mały pomocniczy lotniskowiec, który został zatopiony i 31 zaginionych samolotów. Dzikie kłamliwe komunikaty wroga o wielkich stratach japońskich tym samym upadają.

Orędzie Ojca Świętego

RZYM. Dzisiaj w pierwszym dniu roku jubileuszowego biskupstwa Papieża Piusa XII państwo Watykańskie ozdobione zostało chorągwiami.

Do Watykanu nadesłano w ciągu dnia dzisiejszego z wielu miast setki telegramów z życzeniami, w tej liczbie życzenia wybitnych osobistości z pośród sfer politycznych rządzących.

RZYM. (DNB). Papież Pius XII zwrócił się z okazji swego jubileuszu biskupiego w wigilię Wniebowstąpienia Pańskiego przez radio z „orędziem do świata", w którym porównał on obecne położenie Kościoła z sytuacją Kościoła w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Również dzisiaj — twierdził on — chrześcijanie pewni są swego zwycięstwa. Następnie wskazał papież na wieczną młodość Kościoła i nazwał wysiłki przeciwnika Kościoła, ateizmu, religijnej obojętności i t. d. jako bezużyteczne.

Potym przeszedł Papież do omawiania znaczenia rodziny, którą nazwał komórką zarodkową państwa. Dalej wyraził on swoje najgłębsze współczucie dla wszystkich tych, których ta wojna skrzywdziła. W końcu zaapelował on do mężów stanu państw wojujących, by starali się w końcu wojny o sprawiedliwy i trwały pokój.

Jeszcze jeden okręt zatopiono na rzece Św. Wawrzyńca

AMSTERDAM. Jak donosi służba brytyjska z Ottawy, rząd kanadyjski zawiadomił we środę o stracie drugiego okrętu wskutek ataku łodzi podwodnej na rzece św. Wawrzyńca. Macdonald oznajmił w izbie gmin, że drugi statek został zatopiony mniej więcej na tych samych wodach i w tym samym czasie co i pierwszy statek.

Opróżnianie składów koło Suezu

ANKARA. Władze wojskowe w Egipcie wydały rozkaz opróżnienia budynków składów w Suezie w ciągu trzech miesięcy. Władze zastrzegają sobie „przejęcie" towarów jakie do tego terminu nie zostaną jeszcze wywiezione, niezależnie od tego, kto jest ich właścicielem.

Garnizony indyjskie odmawiają posłuszeństwa

ANKARA. Według doniesień z Kalkuty, w garnizonach Madrasu i Karatschi doszło do odmowy posłuszeństwa wśród oddziałów indyjskich. Krnąbrność oddziałów w Karatschi jest tym większego znaczenia, że to miasto znajduje się jeszcze daleko od obszarów, objętych kryzysem na wschodnim wybrzeżu Indyj. Powodem było zaokrętowanie oddziałów indyjskich w obydwu portach.

BERLIN. Indyjski przywódca wolnościowy Subhas Chandra Bose ponownie wystosował przez niewymienionego wysłannika wezwanie do narodu indyjskiego, wskazując na zdradę i obłudę Anglii, jaka osiągnęła swego punktu kulminacyjnego w podróży do Indii sir Stafforda Cripps'a. Następnie powiedział Bose: „Jeżeli niektórzy z moich ziomków dali się tak dalece otumanić brytyjską propagandą, że zapominają o prawdziwym wrogu Indyj i stale mówią o napadzie japońskim, niemieckim albo włoskim, to mogę tylko was zapewnić, że pragnienie tych trzech mocarstw jest widzieć Indie zupełnie wolne i same kształtujące swój los".

Bose stwierdza, że „największy już czas, aby imperializm brytyjski znikł z powierzchni ziemi, aby 500 milionów ludzi mogło znowu się cieszyć życiem i wolnością. Od czasu ostatniego mego przemówienia do was rząd brytyjski otworzył drzwi do Indyj po napadzie amerykańskim. Dyplomaci, przemysłowcy i siły zbrojne Stanów Zjednoczonych zalewają teraz Indie. O ile nie będziemy się bronili przeciwko tej inwazji, to będziemy zmuszeni wkrótce spojrzeć w oczy nowemu niebezpieczeństwu".

Nota Vichy do Waszyngtonu

Rząd francuski komunikuje o wydanym poleceniu przesłania noty do Stanów Zjednoczonych w związku z powstającymi wątpliwościami w sprawie Antyllów. Tekst noty rządu francuskiego posiada następujące brzmienie:

„Rząd amerykański w dn. 10 maja za pośrednictwem admirała Roberta wysokiego komisarza Francji na Antyllach polecił posłać notę zawierającą nowe żądania odnośnie zmiany statutu Antyllów, będącego chwilowo w mocy. Problemat porusza w tej formie, w jakiej został on postawiony przez rząd amerykański, — pytanie o znacznej doniosłości. Były one przedmiotem wyczerpujących obrad od czasu przewrotu marszałka Petain'a. Powtórnie i niejednokrotnie omawiał te kwestie szef rządu Laval z naczelnym dowódcą francuskich sił zbrojnych, admirałem Darlan'em, Admirałem i generał-gubernatorem Brevie. Szef rządu Laval dziś przekazał notę rządu francuskiego — rządowi amerykańskiemu".

Trzęsienie ziemi w Ekwadorze

BUENOS AIRES. Jak teraz dopiero ogłoszono, we środę w nocy nawiedziło silne trzęsienie ziemi portowe miasto Guayaquil w Ekwadorze. Liczne starsze domy, a również i nowoczesne, uchodzące za bezpieczne wobec trzęsień ziemi konstrukcje stalowo-betonowe runęły, — wśród nich szpital. Ludność uciekała wśród trudnej do opisania paniki z mieszkań.

Ponieważ przewody światła elektrycznego już podczas pierwszego wstrząsu zostały przerwane, ratowanie ofiar było nadzwyczaj utrudnione. Dotychczas podano, że liczba zabitych wynosi 60 a liczba rannych kilkaset osób.

BUENOS AIRES. Ambasador paragwajski w Waszyngtonie zawiadomił, jak donoszą z Asuncion, swój rząd, że Stany Zjednoczone zadeklarowały gotowość udzielić Paragwajowi pożyczki w wysokości 4 milionów dolarów. Wraz z pożyczką proponuje rząd Stanów Zjednoczonych wysłanie rozmaitych komisyj do Paragwaju.

Jak stoczono bitwę na Kerczu

BERLIN. Do bardzo pomyślnych operacyj oddziałów niemieckich i rumuńskich na półwyspie Kercz Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje do wiadomości komunikat uzupełniający: Atak na półwysep Kercz rozpoczął się w dn. 8 maja, wczesnym rankiem, po planowym przygotowaniu za pomocą ognia artylerii i ataków lotniczych. Po ostatnim silnym oddaniu ognia, niemieckie oddziały, przeznaczone do pierwszego ataku, zbliżyły się do stanowisk nieprzyjacielskich silnie rozbudowanych, zabezpieczonych tysiącami min i chronionych szerokim rowem przeciwczołgowym. Niemieckim oddziałom udało się już przy pierwszym natarciu odrzucić zupełnie zaskoczonego przeciwnika, przełamać jego stanowiska i głęboko przeniknąć na tyły nieprzyjacielskie. W kontynuowaniu tego pierwszego wyniku natarcia, posunęły się w dniach następnych szybkie niemieckie i rumuńskie oddziały dalej naprzód ku wschodowi i przeszkodziły tym sposobem odwrotowi silnych oddziałów bojowych przeciwnika. W dn. 11 maja udało się siłom niemieckim przedzierającym się na północ osiągnąć wybrzeże Morza Azowskiego i odciąć w okolicy Ak Monaj broniącym się jeszcze wojskom nieprzyjacielskim ich łączność z tyłami, podczas gdy jednocześnie oddziały niemieckie i rumuńskie od zachodu ścisnęły zamknięte nieprzyjacielskie dywizje w najwęższym miejscu. Masa oddziałów wroga, zamknięta z dwóch stron przez wojska niemiecko-rumuńskie, a z trzeciej strony Morzem Azowskim przedstawiały wdzięczny cel dla niemieckiej broni powietrznej atakującej skupienia oddziałów bolszewickich coraz to nowymi siłami. Po odparciu rozpaczliwych usiłowań przerwania się i złamania ostatniego oporu nieprzyjaciela, wciąż jeszcze ponawianego przy Ak Monaj, otoczone dookoła wojska nieprzyjacielskie zostały zniszczone lub zabrane do niewoli.

Cyfry zanotowanych jeńców i zdobyczy stale wzrastają. Podczas gdy w taki sposób los otoczonych wrogich dywizyj został zakończony, trwało niezmordowane prześladowanie pobitych resztek przeciwnika w kierunku Kerczu. Niemieckie lotnictwo położyło nacisk na punkty ciężkości swego zadania od samego początku walki: — na prześladowanie i rozbicie cofającego się przeciwnika, po uprzednim zkruszeniu jego oporu. Niepomyślna pogoda, panująca w dniach tych wielkich walk nie przeszkodziła niemieckim oddziałom samolotów bojowych i walczącym lotnikom — poczynienia ciężkich strat uciekającemu wrogowi. W głębokich atakach na drogi odwrotu zostały zniszczone liczne wozy zmotoryzowane, na których uciekały bolszewickie oddziały ku wschodowi. Niemieckie oddziały samolotów bojowych deptały cofającemu się wrogowi po piętach i rozbiły jego opór. Niemiecka artyleria przeciwlotnicza i samoloty nurkujące zniszczyły liczne wozy pancerne i baterie. Postoje statków przeciwnika w obszarze morskim Kerczu i przygotowania floty dla odwrotu wojsk w pewnym porci Morza Azowskiego zostały obrzucone bombami, zniszczone lub wysadzone w powietrze. Od początku wielkiego ataku opanowali myśliwcy niemieccy przestrzeń powietrzną nad półwyspem Kercz i zestrzelili według nadeszłych raportów w zaciętych walkach powietrznych 183 nieprzyjacielskie samoloty.

Kobiecy korpus w Ameryce

GENEWA. (DNB). Projekt ustawy o stworzeniu pomocniczego korpusu kobiecego, został, jak donoszą z Waszyngtonu, przyjęty i odesłany do podpisania do Białego Domu. Projekt został już przyjęty przez izbę reprezentantów. W senacie przyjęto go po dwóchgodzinnej dyskusji 38 głosami przeciwko 27 głosom. Według brzmienia projektu ustawy korpus kobiecy będzie miał charakter półwojskowy.

Pięcioraczki w Senegalu

TANGER. (DNB). W miejscowości Podor, położonej w Senegalu, powiła tubylcza kobieta pięcioraczki, dwóch chłoców i trzy dziewczynki.

Podstawa bitwy na Atlantyku

Błędy na odcinku gospodarczym mszczą się w wojnie rychlej i dotkliwej, niż to się zdawało. Anglia, dufna w bogactwo swoich zamorskich posiadłości oraz w bezpieczeństwo swoich dróg dowozowych, zaniedbywała przez całe stulecia rozwijanie na wyspie produkcji środków żywnościowych oraz wydobywanie surowców, o ile znajdują się w kraju. Co więcej, nawet nie starała się o gromadzenie dostatecznych zapasów.

Już podczas pierwszej wojny światowej zaniedbanie to o mało nie doprowadziło do katastrofy. Nawet sam Churchill musiał wówczas przyznać, że siły życiowe kraju macierzystego były prawie zupełnie wyczerpane; na szczęście dla niego zmagania skończyły się zaprzestaniem walki przez mocarstwa centralne.

Wówczas warunki walki na Atlantyku przy pomocy sił nad- i podwodnych oraz powietrznych nie były dla Niemiec korzystne. Wobec tego, że w jesieni 1914 udało im się mieckich sił morskich musiał się kontentować trójkątem morskim, a zdobyć jedynie nieznaczną część wybrzeża nad Kanałem, gros niezasięg ich eskadr lotniczych był ograniczony; niemieckie łodzie podwodne, operujące z portów flandryjskich, miały tak samo ograniczone pole działania z powodu zapór minowych.

Obecnie podstawą bitwy na Atlantyku jest olbrzymia linia brzegowa od Przylądka Północnego do Zatoki Biskajskiej. To rozszerzenie terenu walki spowodowali sami przeciwnicy Niemiec; atakując neutralne terytoria, dali Wodzowi Niemiec do ręki wszystkie atuty wypływające z prawa międzynarodowego, a umożliwiające natychmiastowe przeciwuderzenie, brzemienne w następstwa.

Zaczęło się od Norwgii. Brytyjska flota z desantami wypłynęła na morze, by przenieść działania wojenne w świat skał nadbrzeżnych i gór na przeciwległych wybrzeżach Morza Północnego, gdy Wódz Niemiec 9 kwietnia 1940 r. wyprzedził ją o dziesięć godzin i stanął mocną stopą w Norwegii, przy świetnym współdziałaniu marynarki wojennej, broni powietrznej i armii lądowej. Opór dzielnie bijących się Norwegów był bezskuteczny, popierali ich ladajako Brytyjczycy i Francuzi, którzy mienili się ich obrońcami. W ciągu kilku tygodni cały kraj z licznymi doskonałymi portami był w ręku niemieckim.

Norwegia była przygrywką do wydarzeń na większą skalę. W miesiąc później mocarstwa zachodnie próbowały zrekompensować poniesioną na północy klęskę przez akcję na bliższym terenie wojny. Celem uderzenia przez neutralną Belgię i Holandię, na które wyrazili zgodę oddani Anglii mężowie stanu obu tych krajów, było zajęcie zagłębia Ruhry, najważniejszego obszaru uzbrojeniowego niemieckiej siły zbrojnej. I znowu Wódz Niemiec zawczasu otrzymał wiadomość o ich zamiarach i, szybko reagując, znowu ich wyprzedził. Ponieważ Belgia i Holandia stanęły zbrojnie po stronie przeciwnika, nie potrzebował, chcąc śmiertelnie ugodzić Brytyjczyków i Francuzów, atakować frontalnie linii Maginot'a, tego wału obronnego, rozbudowanego przy pomocy wszelkich środków nowoczesnej sztuki fortyfikacyjnej, lecz mógł ją obejść od północy.

Naturalnie i tutaj trzeba było najpierw zdruzgotać nowoczesne graniczne pozycje Belgów i Holendrów; niemniej zadanie zostało rozwiązane w ciągu kilku dni, dzięki niezwykłemu zastosowaniu nowoczesnych środków i metod walki. Zamiast poziomego okrążenia z ziemi, zastosowano okrążenie pionowe z powietrza. Spadochroniarze i wojska przewiezione samolotami transportowymi, opanowały za liniami nieprzyjacielskich umocnień ważne ośrodki komunikacyjne i zaopatrzeniowe, unieruchomiły lotniska i koleje, a przez niespodziane zajęcie portu Eben Emael, będącego centralnym punktem fortecy Leodium, zrobiły wyłom w obronie Mozeli; w ten sposób utorowały drogę szybkim oddziałom niemieckim, umożliwiając im walkę o linie nieprzyjacielskiego oporu w górzystym i równinnym terenie Belgii i Holandii.

Gwałtowne uderzenie, pomimo przeciwnatarć grup angielskich i francuskich czołgów, doprowadziło do druzgocącego pobicia armij holenderskich już w piątym dniu walk, a armij belgijskich w dniu siedemnastym. Wbiło klin wzdłuż rzeki Sommy aż do wybrzeży Kanału pod Abbeville, i rozdzieliło na dwie grupy bojowe angielskie i francuskie armie. Grupę południową trzymano w szachu za rzeką Aisne i Sommą, grupę północną stłoczono przy pomocy zbliżających się szybkimi, forsownymi marszami dywizyj piechoty na starych terenach walk z czasów wojny światowej, w Artois i Flandrii, około Arras i Lille, około wzgórza Loretto i Kemmel. Nie pozostało tej grupie nic innego, jak poddać się. Tylko część Anglików, którzy pozostawili na łasce losu swoich sprzymierzeńców francuskich, uratowała życie na przygotowanych w Dunkierce i jej okolicach statkach transportowych.

W ten sposób z końcem maja było w ręku niemieckim ujście rzeki Renu, całe wybrzeże Kanału od Ostendy do ujścia Sommy, Calais i Boulogne, gorąco upragnione przez Anglików punkty wyjściowe w razie wtrącania się Brytyjczyków do spraw kontynentu.

Po upływie kilku dni, podczas których niemieckie siły zbrojne się przegrupowały, nastąpiło uderzenie na grupę południową. Nic nie pomogło, że zgodnie ze wskazaniami nowego naczelnego wodza francuskiego, marszałka Weyganda, zmieniono sposób prowadzenia walki, polegający na rozmieszczeniu w głąb elastycznej sieci punktów oporu, starając się w ten sposób powstrzymać parcie niemieckich kolumn czołgów. Grupa została rozerwana w czasie tak samo krótkim, w jakim przerwano silne fronty obronne. W pierwszych dniach czerwca niemieckie czołowe kolumny szturmowe przeszły z obu stron Paryża przez Sommę i Sekwanę, Aisnę i Marnę. 14 czerwca upadła stolica kraju. W pościgu, odbywającym się skokami, nie dano na zachodzie przeciwnikowi możności stawiania jakiegokolwiek skuteczniejszego oporu. Dopiero Pireneje na granicy hiszpańskiej położyły kres nieustannemu parciu naprzód niemieckich kolumn zmotoryzowanych. Osiągnięto cel, o jakim trudno było marzyć: wszystkie porty nad Kanałem i Atlantykiem, nad którymi zatknięto niemiecki sztandar bojowy, mogły być wykorzystane i rozbudowane jako baza w walce przeciwko Anglii. Także ich zaplecze zostało zabezpieczone; walki na południowy wschód od Paryża, daleki raid niemieckich dywizyj pancernych aż do granicy szwajcarskiej oraz śmiałe uderzenie niemieckich dywizyj piechoty przez górny Ren i odcinek Saary doprowadziły do otoczenia linii Maginot'a, a następnie do poddania się armii francuskiej, przeznaczonej do jej obrony.

Zawieszenie broni w dniu 25 czerwca było ukoronowaniem tych gigantycznych zmagań. Forma, jaką nadał Wódz Niemiec kapitulacji, podpisanej w Compiègne, zmazała raz na zawsze hańbę Niemiec, która na nich zaciążyła 11 listopada 1918 r. na tym samym miejscu.

Od tego czasu minęły dwa lata. Anglia odczuła w bitwie na Atlantyku, co to znaczy wolny dostęp Niemiec do brzegów światowych mórz. I będzie to odczuwała coraz boleśniej aż do chwili ostatecznego zwycięstwa.

Podpułkownik w st. sp. Benary.

Upadek znaczenia Anglii

STAMBUŁ (DNB). Do przeglądu „życzeń" jakie nakreślił Cripps z **Edenem** o roli Anglii po wojnie, stwierdza Ertem w „Sondakika". że dla urzeczywistnienia obrazu tych życzeń brakowało by w przyszłej Anglii możliwości. Jak pisze Ertem, Anglia przed rokiem 1939 panowała nad światem swoją flotą, handlem, złotem, przemysłem w końcu swym prestiżem. Lecz rok 1939 i następne lata wykazały, że flota angielska nadawać się może jeszcze ii tylko do obrony. Z powodu wielkich strat w poniesionych przez flotę brytyjską w ciągu lat ostatnich, w każdym razie Anglia utraci swą rolę pośrednika między innymi krajami. Dotychczas Anglia sprawowała kontrolę nad złotem całego świata. I tę rolę również straciła ona wskutek oddania pod kontrolę złota jako standartu światowego. Ertem konkluduje, że ostatnie lata wojny ostatecznie zniszczyły również prestiż niezwyciężalności i nienaruszalności stanowiska mocarstwowego Anglii w obszarach jakie ona posiadała.

Egoizm przemysłowców

GENEWA. Prezes Izby Handlowej miasta Leith, Henry Robb, jak donosi „Scotsman" miał oświadczyć na zebraniu rocznym Izby Handlowej że byłoby bezmyślnością chcieć utrzymać w tajemnicy fakt, że w całej Wielkiej Brytanii panuje głębokie rozczarowanie wobec złego prowadzenia wielu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Nigdzie bardziej jaskrawo nie występuje to niedomaganie, jak właśnie w przemyśle wojennym. Przypisać to należy okoliczności, że zakłady uzbrojenia są wystawione na łaskę Whitehallu i stają się przez to ofiarą wciąż jeszcze tam panującego biurokratyzmu. Urzędnikom Whitehallu obce są zupełnie szybkie decyzje i swymi powolnymi metodami pracy wstrzymują ogólne wysiłki wojenne kraju. Poza tym wielcy przemysłowcy Anglii wciąż jeszcze mają przede wszystkim na widoku swe interesy prywatne, a to samo można powiedzieć również i o gwarectwach.

Londyńskie „pragnienia"

W związku z „pragnieniami", jakie Londyn nakreślił roli Anglii po wojnie, gazeta turecka „Sondakila" stwierdza, że do urzeczywistnienia tych pragnień zabraknie w przyszłej Anglii warunków. Anglia panowała przed r. 1939 nad światem przy pomocy swojej floty, swego handlu, swego złota, swego przemysłu i w końcu swego prestiżu. Rok 1939 i lata następne wykazały jednak, że flota angielska wskutek strategii lotniczej służy jedynie do obrony. Wskutek wielkich strat, jakie poniosła flota brytyjska w ciągu ostatnich lat, straci Anglia w każdym razie w przyszłości stanowisko rozjemcy między innymi narodami. Dotychczas kontrolowała Anglia złoto całego świata. I tę również rolę ona utraciła.

Warstwa górna a masy

D. A. Z. BERLIN. Amerykański tygodnik „Time" zajmuje się postępami, jakie czyni bolszewizowanie szerokich sfer ludności angielskiej. Biorąc za punkt wyjścia stosunki między Churchill'em a jego partnerem Cripps'em, autor artykułu stwierdza, że po upadku Singapoore, niepowodzeniach w Libii i po przejeździe niemieckich okrętów wojennych przez Kanał, ludność Anglii zaczęła po raz pierwszy mieć wątpliwości co do politycznych zdolności Churchill'a. Niezadowoleni dochodzą do przekonania, że Cripps może być lepszym przywódcą „w rewolucyjnej teraźniejszości i przyszłości". Cripps może zapisać na swoje konto zawarcie sojuszu z Sowietami. „Time" jest zdania, że w rzeczywistości do zawarcia sojuszu przyczynił się lord Beaverbrook. Churchill próbował wszelkimi siłami Cripps'a „absorbować", lecz ten jest podobny do Wilsona; jest „takim samym egoistą". Tłem rozbieżności, zdaniem czasopisma, jest zwrot na lewo brytyjskich mas i lęk górnej warstwy, której stan posiadania doznał uszczerbku z powodu wojny. Przytacza ono dalej zdanie o Cripps'ie, wygłoszone przez konserwatywnego posła Beverley Baxtera:

„Jeśli myślę o Sir Stafford Cripps'ie — i zastanawiam się dokładnie nad tym, co reprezentuje, muszę otwarcie powiedzieć: Gdybyśmy mieli niegdyś w Anglii do wyboru między komunizmem a faszyzmem, jestem za faszyzmem. Cripps, ten polityczny agent prowokator, jest zdolny rzucić nasz naród w odmęt nędzy, chaosu i krwawej rzezi oraz zaprowadzić dyktaturę, która nie uznaje osobistej wolności".

Wypowiedź ta pochodzi z czasów, gdy nazwisko Cripps'a nie było jeszcze dobrze znane szerokiemu ogółowi na świecie. Amerykański tygodnik powiada, że istnieją miliony Anglików, które nie mogą patrzeć na Cripps'a, dlatego że jest zbyt czerwony. Ale powiada obserwator amerykański, inne miliony Anglików pomału godzą się z tym kolorem. Niepowodzenie misji Cripps'a w Indiach prawdopodobnie nie zmieni jego szans w rozgrywce z Churchill'em.

Wiadomo było, że bolszewizowanie angielskiej psychiki popierają wysocy dostojnicy kościoła anglikańskiego; obecnie potwierdza to artykuł organu labourzystów „Daily Herald" poświęcony czerwonemu dziekanowi z Canterbury Hewlett Johnson'owi. Osławiony ten podczas wojny domowej w Hiszpanii dziekan wziął udział w uroczystości przejęcia urzędu przez nowego arcybiskupa w Canterbury, gdzie wygłosił „grzmiące przemówienie" wobec zebranych posłów partii robotniczej na „konferencji poświęconej jedności brytyjsko-sowieckiej".

Domagał się na niej natychmiastowego zorganizowania drugiego frontu. Powiedział do zebranych, że z tytułu swojej wysokiej funkcji kościelnej ma często okazję do spotykania się z wyższymi sferami wojskowymi i towarzyskimi kraju. Stale stwierdza, że ta angielska warstwa górna jest ustosunkowana wrogo do Sowietów. Natomiast, będąc w sferach robotniczych, widzi wzrastającą sympatię i przyjazne ustosunkowanie się do ścisłej współpracy z **bolszewikami, lecz muszą sta**rać się o wzajemne zrozumienie, a to szczególnie ze względu na ewentualną współpracę w czasach powojennych. Albowiem Londyn może się dużo nauczyć od Moskwy. Dziekan osobiście napisał broszurę p. t. „Socjaliści na świecie", w której werbuje dla bolszewizmu i wrzuca do jednego kotła Stalina i Roosevelta. Broszura rozeszła się już w 2,2 milionach egzemplarzy. Redaktora „Daily Herald" poważnie zastanawia ten sukces broszury. Jako antybolszewicki organ labourzystów dziennik ten forsował swojego czasu wykluczenie Cripps'a z partii labourzysótw i przeforsował je.

Wspomniane amerykańskie czasopismo nie kryje się wcale ze swoimi sympatiami dla Cripps'a oraz negatywnym stanowiskiem wobec Churchill'a, albowiem nie jest zadowolone ze sposobu prowadzenia wojny przez tego ostatniego, zresztą te same pretensje ma i do Roosevelta. Wynika to z nastrojowego opisu posiedzenia w Waszyngtonie rady wojennej Pacyfiku. Po skończeniu **posiedzenia wszyscy członkowie** senatu robili wrażenie znudzonych. Po zebraniu reprezentanci prasy wypytywali członków rady o wrażenia i odpowiedzi zapytywanych pozwalały na wyciągnięcie wniosku, że przemówienie Roosevelta „nie tchnęło duchem natychmiastowego zdecydowanego prowadzenia wojny". Lord Halifax podobno zamruczał: „Nadzwyczaj się przydało", a australijski minister spraw zagranicznych zauważył leniwie: „Bardzo zadawalający początek".

Cała komedia, powiada autor artykułu, nacechowana była „spokojem, oderwanym od spraw świata" i nie miała zdaje się zgoła żadnego związku z akcją wojenną, a szczególnie z „niesłychanymi sukcesami Niemców na froncie wschodnim w Europie oraz niewiarygodnym posuwaniem się Japończyków na Pacyfiku".

„D. A. Z."

Nowe życie

4

Według sowieckiego prawa musi każdy spadkobierca opłacić pewien procent, zależny od wysokości otrzymanego spadku, na rzecz państwa. Procent wzrasta w stosunku geometrycznym do liczby oddziedziczonych pieniędzy. Po obliczeniu go okazało się. iż „szczęśliwemu" spadkobiercy pozostało zaledwie 10.000.000 dolarów. Po długim namyśle i wszechstronnym rozważeniu sprawy, spadkobierca wielu milionów przyszedł do wniosku, że nawet ta cząstka, która mu pozostawiono; jest zbyt duża, jak na sowieckie stosunki, gdyż przy najlepszych chęciach, oraz przy wydatnej pomocy wszystkich krewniaków — bliższych i dalszych — nie sposób będzie tej sumy wydatkować na te rzeczy, które można kupić w Związku Sowieckim. Włożyć te pieniądze w jakieś przedsiębiorstwo też się nie uda, gdyż prywatnych przedsiębiorstw w Sowietach nie ma — wobec powyższego okazało się, że „szczęśliwy" ten człowiek oddziedziczył martwy kapitał, z którym nie sposób coś począć. W ostateczności zwrócił się ten milioner do Komisariatu Finansów z propozycją oddania mu 9.000.000 dolarów i z prośbą o przepustkę za granicę i zezwolenie zabrania tego jedynego miliona dolarów, który by mu pozostał z olbrzymiego spadku. Oczywiście pozwolenie nie nadeszło, a petent wkrótce potem zniknął bez śladu, jedno tylko jest pewne, iż za granicę nie trafił...

Ten autentyczny wypadek zainteresował jednego z obywateli Związku, który też zadał sobie takie pytanie: jakie przedsiębiorstwo opłaciłoby się najbardziej w Rosji, w tym wypadku, oczywiście, gdyby władze sowieckie zniknęły i przedsiębiorcy prywatni mogliby istnieć. Na to pytanie jest tylko jedna odpowiedź: najbardziej rentownym przedsiębiorstwem w Rosji jest wyrób kłódek, kluczy i zatrzasków, gdyż z pewnością na całej kuli ziemskiej nie istnieje kraj, gdzie by złodziejstwo tak było rozpowszechnione, jak właśnie w „raju sowieckim".

Ludność była wciąż „na nowo wychowywana" przez rząd, którego główną cechą było łapownictwo, przez kryminalistów, wypuszczanych z więzień i natychmiast przyjmowanych na wysokie stanowiska do służby państwowej, oraz przez takie zasady, jak: „Cel uświęca środki", lub „My nie mamy nic do stracenia!", lub też przez żydowską zasadę ustosunkowania się do cudzej własności, która była najzupełniejszym bezprawiem. W ten sposób niesumienność stała się ogólną zasadą i bolszewicy zaczęli sami cierpieć z tego powodu. Każda rzecz nie zamknięta na cztery spusty — znikała natychmiast! Złodziejstwo i niesumienność w traktowaniu cudzej własności stały się wkrótce nieszczęściem całego kraju. Pewien utalentowany młodzieniec, mający dużo zamiłowania do wykrywania powiązanych spraw kryminalnych, zgłosił się do służby w petersburskiej policji tajnej i stał się wkrótce jednym z najzdolniejszych i najbardziej cenionych agentów. Wróżono mu świetną przyszłość, zawrotną karierę, a zarobki jego wzrastały z dnia na dzień. Lecz ku powszechnemu zdumieniu ten zamiłowany tępiciel przestępstwa porzucił swój zamiłowany zawód i oddał się pracy w całkiem innej dziedzinie. Nagabywany przez swych zdumionych kolegów, odpowiedział im, iż przekonał się na własnej skórze, że praca kryminologa w Związku Sowieckim jest „pąką chińską", która wtoczona na górę, wciąż spada w dół. Nieraz udało mu się po wielomiesięcznych trudach, związanych z największym niebezpieczeństwem dla własnego życia, po wielu mozołach i bezsennych nocach, ująć przestępcę i oddać go w ręce policji. Cóż jednak było dalej? Kryminalista został osądzony i skazany na parę lat więzienia — lecz oto przy pierwszej okazji wypuszczano go i dawano mu posadę państwową, spacerował więc dumny i pewien siebie i drwiąco się uśmiechał, spotykając bezsilnego stróża sprawiedliwości...

Przestępstwo, jako takie, jest sądzone, lecz recydywa nie jest przy tym w ogóle brana pod uwagę, więc złodziej może mieć po sto wyroków na sumieniu, a odpowiadać tylko za jakieś drobne 101-sze przestępstwo!

Wobec tego wszystkiego nie pozostawało temu zdolnemu młodzieńcowi, który z zapałem i zamiłowaniem oddał się służbie bezpieczeństwa publicznego — nic więcej, jak zrezygnować ze swej pracy. Pełen rozczarowania i bezsilnego gniewu twierdził nieraz, iż w Rosji są tylko dwa gatunki ludzi: uczciwe osły, których — na szczęście! — jest znakomita mniejszość, oraz złodzieje, którym się tutaj na prawdę doskonale powodzi!

Nareszcie rząd sowiecki uznał za konieczność walkę ze złodziejami i wydał rozporządzenie, na mocy którego każda własność państwowa zostala uznana za „świętą i nietykalną", za naruszenie jej były przewidziane najcięższe kary! Natomiast o prywatnej własności nie mówiono absolutnie nic, więc złodzieje — całkiem logicznie zresztą — ograniczyli teren swej „działalności" tylko do własności prywatnej! W ten sposób Stalin ograniczył nieco ich samowolę, **zostawiając im tylko własność prywatną do rozporządzenia.**

(D. c. n.)

225 milionów pracujących w Europie

Olbrzymia siła robocza musi być celowo zatrudniona

BERLIN .(DNB). Obrazując użycie sił roboczych w nowej Europie wskazuje Ministerialdirektor Dr. Beisiegel z ministerstwa pracy Rzeszy w piśmie „Soziale Praxis" na to, że 225.000.000 pracujących zawodowo ludzi w Europie stanowi nadzwyczajną potęgę gospodarczą, jeśli będą oni zatrudnieni planowo przy produktywnej pracy, i jeśli ich siła robocza nie będzie leżała odłogiem.

Bardzo niewiele krajów europejskich miało aż do ostatnich czasów, możliwość dania wszystkim swoim obywatelom pracy i chleba. Artykuł przypomina, że dawnymi czasy bezrobocie zmusiło miliony Europejczyków do budowania sobie nowej egzystencji poza granicami kontynentu. W ten sposób cenny materiał ludzki zginął na zawsze dla gospodarki europejskiej. Takie wędrówki z europejskiej przestrzeni gospodarczej nie powinny się więcej w przyszłości powtórzyć.

Lecz i bezrobocie musi również zginąć w zjednoczonej Europie po zwycięskim zakończeniu wojny. Każdy kraj musi w pierwszej linii starać się o to, by stworzyć we własnym kraju wystarczające możliwości zarobku. Mimo to żadne państwo nie może prowadzić własnego życia, zbędne siły muszą być użyte w krajach, odczuwających ich brak. Przy tym obcokrajowiec musi zasadniczo korzystać z tych samych praw i obowiązków, co robotnik miejscowy.

Wymianę ludzkich sił roboczych trzeba uregulować przy pomocy umów, przy czym ważną jest również wysyłka wynagrodzeń. W latach 1940/41 wypłynęło z Niemiec do innych krajów europejskich ponad pół miliarda marek w formie zaoszczędzonych wynagrodzeń.

Współpraca Danii

przy odbudowie obszarów wschodnich

BERLIN, (DNB). W wyniku rokowań, prowadzonych od jesieni roku zeszłego przez Urząd Spraw Zagranicznych przez poselstwo duńskie w Berlinie i przez poselstwo niemieckie w Kopenhadze z rządem duńskim w sprawie współpracy Danii przy odbudowie gospodarczej zajętych obszarów wschodnich, niedawno odbyły się konferencje z duń skim ministrem spraw zagranicznych w sprawie tych kwestyj w związku z pobytem duńskiego ministra komunikacji Gunnar Larsena w Berlinie. — Układy odbywające się między rządami niemieckim i duńskim o tej współpracy Danii, będą przedmiotem pertraktacyj przyszłych obu rządów.

Roosevelt sięga po Martynikę

VICHY. Laval odbył w niedzielę konferencję ze swymi najbliższymi współpracownikami, która jak podają z dobrze poinformowanych źródeł, była poświęcona omawianiu sytuacji na wyspie Martynice. Według wiadomości prasy, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Stanów Zjednoczonych miało żądać od gubernatora wyspy, admirała Roberta, podjęcia rokowań z pełnomocnikiem Waszyngtonu o wylądowanie oddziałów amerykańskich na Martynice. Aż do chwili zebrania się konferencji w „Hotel du Parc", jak dowiadują się z pewnego źródła, nie otrzymano jeszcze urzędowych wiadomości od gubernatora Martyniki. W kołach, zbliżonych do rządu zaznaczają, że ewentualne zajęcie wyspy Martyniki przez oddziały północno-amerykańskie nie jest w żaden sposób wykonalne. Również argumenty, jak rzekomo niebezpieczeństwo japońskie, jakie grałoby rolę w wypadkach na Madagaskarze — dla Martyniki nie wchodzą w rachubę.

BRNO. „Exange" w swym komunikacie ponownie podaje oświadczenie amerykańskiego admirała Hoovera o jego konferencji z francuskim admirałem Robertem na Martynice. W oświadczeniu tym powiedziano m. in. „Stany Zjednoczone utrzymają swe oddziały w Surinamie na granicy francuskiej Guyany, której granice są również strzeżone na swym odcinku przez wojska brazylijskie. O ileby Stany Zjednoczone czuły się zmuszone do zajęcia Martyniki i Guadeupy, to powinny by one przed tym zapytać inne republiki amerykańskie. Takie postępowanie jest przewidziane przez ogólnoamerykańskie porozumienie, lecz nie jest konieczne potrzebne, o ile zalecone jest szybkie działanie".

Co myślą Północni Amerykanie

„Time" Chicago: Już przed kilku tygodniami pogrzebane zostało złudzenie, a mianowicie iluzja, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone zgromadzą do roku 1943 i 1944 swoje siły, które zajęte w międzyczasie przez Niemcy i Japonię obszary będą mogły zdobyć z powrotem i odnieść zwycięstwo. Wraz z przygotowaniami do niemieckiej ofensywy wiosennej gdzieś w Rosji i z zamknięciem przez Japończyków południowo-zachodniego Pacyfiku stało się dla aliantów jasnym, że mogą oni wojnę przegrać już w r. 1942.

Stanom Zjednoczonym brak okrętów, lotniskowców i broni dla wojska ekspedycyjnego. Brakuje jeszcze wiele innych rzeczy, które mogą być gotowe dopiero za trzy, albo za sześć miesięcy, albo nawet za rok. Nie małe są te braki a ciężka odpowiedzialność rzucać żołnierzy, samoloty i okręty w przedsięwzięcia, przy których straty byłyby wielkie, a widoki powodzenia niepewne. Nie konieczne jest oznaką braku ducha ofensywnego, gdy wielu z tych obarczonych troskami mężów stanu oświadczyło niedawno, „musimy czekać". Lecz jeśli Japończykom pozostawi się sześć miesięcy czasu, to umocnią oni swoje stanowiska na archipelagu, Indie, czy Australia, albo obydwa te kraje mogą tymczasem dostać się w ręce Japończyków. Japończycy mogą uderzyć na Władywostok, Kamczatkę, a nawet na Aleuty i dalej na Alaskę. Niemcy mogą się dostać do wielkich obszarów naftowych nad zatoką Perską i na Kaukazie albo wtargnąć do Afryki zachodniej. Kilka z tych przedsięwzięć przeciwnik niewątpliwie bardzo szybko przemienić w czyn; jeśli zręcznie je przeprowadzi, to może on przez to wygrać wojnę, podczas gdy my się do niej jeszcze przygotowujemy.

Rooseveltowi chodzi o tonaż

W związku z żądaniami rządu Stanów Zjednoczonych w odniesieniu do Martyniki oświadcza paryski „Matin", że główną sprawą dla Roosevelta jest odstąpienie francuskich statków handlowych. W ten sposób chce on wyrównać straszliwe straty, jakie mu sprawiły niemieckie łodzie podwodne. Francja nie będzie w tej sprawie, jak zaznacza „Matin", pertraktowała. Zobowiązała się ona w układzie o zawieszeniu broni, że nie wyda ona żadnemu obcemu państwu swoich okrętów handlowych, czy to we Francji, czy to w koloniach. Admiralicja francuska wydała dokładne wskazówki by każdy okręt został wpierw zatopiony zanim miałby się dostać w ręce obcego państwa.

Wojna Roosevelta sprawia gospodarce Płd. Ameryki coraz nowe trudności

SEWILLA. (DNB). Przystąpienie Roosevelta do wojny powoduje w krajach południowo-amerykańskich co raz większe gospodarcze trudności. Chociaż wojna ogarnęła Amerykę bezpośrednio dopiero od pięciu miesięcy, zjawia się już jako skutek działalności niemieckich łodzi podwodnych prawie wszystkim silny brak tonażu okrętowego. Nieustające topienie okrętów zmusiło Stany Zjednoczone do sprowadzenia z powrotem ich statków towarowych z linij Południowo-amerykańskich. W tej chwili piętrzą się w krajach Południowej i Środkowej Ameryki góry towarów eksportowych w szopach i składach. Nieuniknione są olbrzymie straty już choćby wskutek niszczenia się produktów rolnych.

Z powodu utraty możliwości eksportowych nie można już prawie powstrzymać kryzysu gospodarczego przede wszystkim w Brazylii, Chile, Peru i Kolumbii.

Waszyngtońscy imperialiści dołorami starają się obecnie widocznie ukoić rosnące niezadowolenie Południowych Amerykanów, których naraża na niebezpieczeństwo pokrytka wciskania się Stanów Zjednoczonych i mają zastosować nowy środek zaradczy bez oglądania się na istotny stan rzeczy. Jak donosi gazeta „Nacion" w Buenos Aires z Waszyngtonu, rząd Stanów Zjednoczonych bada obecnie plan zakupienia zapasów eksportowych w krajach Ameryki Łacińskiej. Produkty mają jednakowoż dalej pozostać na składach w krajach pochodzenia dopóki nie nadarzy się możliwość przewiezienia. Równocześnie rozważa się zarządzenie, by obiętość produktów rolnych zmniejszyć przez pozbawienie ich zawartości wody, a przez to zaoszczędzić miejsca na statku. I tak n. p. kawa brazylijska ma być przewożona pod postacią ekstraktu! Również banany i jarzyny mają być przewożone po wysuszeniu.

W wypadku, gdy rząd Stanów Zjednoczonych zdecydowałby się na powszechne przeprowadzenie tych planów, wówczas Waszyngton zająłby w praktyce mono polistyczne stanowisko jako odbiorca, a przez to mógłby niezmiernie wzmocnić swój nacisk polityczny. Jak długo w ogóle Roosevelt pozwoli sobie na taki stanowisko, wątpliwe może być, że zarazem wszelka przy tym koszty; jeśli gwałcić w ten sposób normalne stosunki handlowe, co ostatecznie odbija się również na produkcentach północno-amerykańskich, pozostaje pytaniem. Pierwszym krokiem na wspomnianej drodze jest zawarta dopiero co umowa z Peru, zobowiązująca Stany Zjednoczone do zakupienia całkowitej nadwyżki peruwiańskiej bawełny. Bawełna jednakowoż pozostanie nadal na składzie w Peru, aż nadarzy się jakaś możliwość transportowa.

Wezwanie arcybiskupa Polikarpa

ŁUCK. Celem możliwie najskuteczniejszego zwalczania pewnych, przez wrogich agentów rozsiewanych pogłosek na temat werbunku ukraińskich robotników do Niemiec, zarządził administrator autokefalicznej cerkwi prawosławnej na wyswobodzonych terenach ukraińskich, arcybiskup Polikarp, że księża w swych kazaniach mają oddziaływać wyjaśniająco w tej sprawie. Ma się zwrócić uwagę na to, że w potężnej walce o być lub nie być europejsko-chrześcijańskiej kultury nie może nikt pozostać bezczynny. Jeśli ktoś nie znajduje odpowiedniej pracy w domu, to winien on wyjechać do Wielkich Niemiec, które wylewają swą krew w obronie przyszłości Europy na froncie. Front pracy i front walki uzupełniają się w dzisiejszej wojnie wzajemnie i tworzą nierozdzielną całość. Uchylanie się od pracy oznacza zbrodnię wobec własnego narodu a równocześnie nieświadome wyświadczanie przysługi wrogowi.

Ataki lotnicze na miasta indyjskie

TOKIO. Bombowce japońskie dokonały wczoraj gwałtownych ataków na indyjskie miasta Imphal (w północno-wschodnim kącie Indyj, odległym około 70 km. od granicy burmańskiej. Po swej porażce w Burmie Anglicy próbowali wycofać się przy użyciu nowo przeprowadzonej drogi. Samoloty japońskie niezbyt przysporzyły straty w urządzeniach wojskowych, lecz wciąż jeszcze atakowały w dalekich nalotach angielskie oddziały, uciekające na zachód od granicy burmańskiej. Podczas tych ataków, zniszczono liczny materiał samochodowy. Obserwacja powietrzna wykazała, że przeważająca część jednostek bojowych angielskich, znajdujących się w zupełnym rozbiciu, zmuszona jest odbywać uciecz przez teren wysokogórski piechotą.

Bezpieczeństwo Hawajów

GENEWA. (DNB). Przedstawiciel wysp hawajskich w kongresie związkowym Stanów Zjednoczonych, Sem King, wyraził się po podróży, odbytej do Pearl Harbour podczas pewnego wywiadu w sposób pesymistyczny o bezpieczeństwie Hawajów. Wciąż jeszcze zachodzi możliwość — powiedział King — że Japończycy urządzą wielki atak na „Gibraltar Pacyfiku". Wprawdzie wzmocniono tam znacznie załogę wojskową i sprzęt wojenny, lecz wszystkie troski i myśli odpowiedzialnych osobistości na Hawajach obracają się teraz tak samo jak i dawniej wokół zagadnienia, czy wyspa sprosta rzeczywiście na wielką skalę przeprowadzonemu atakowi Japończyków.

Rozbrajanie Amerykanów na Filipinach

TOKIO. (DNB). Jak donoszą tu taj, w tej chwili oddziały amerykańsko filipińskie na Wyspach Filipinach: Mindanao, Cebu, Negres i Jehel, po swym skapitulowaniu w niedzielę stosownie do polecenia byłego dowódcy naczelnego, generała Wainwright'a, znajdują się w marszu na określone miejsce zbiórki, gdzie ma nastąpić ich rozbrojenie.

Odważny lot do Abisynii

RZYM. (DNB). Samolot włoski, który pod dowództwem podpułkownika Amadeo Paradisi wystartował z okazji obchodzonego w dniu 9. V święta Imperium do Etiopii, aby tam zrzucić dla zamieszkałych w Abisynii Włochów i dla tubylców ulotki, powrócił po 30 godzinnym locie 9 maja o godz. 21.35 na włoskie lotnisko. Mężną załogę powitał szef sztabu generalnego lotnictwa, Fougier, zastępca sekretarza partii Ravasio i przedstawiciel ministra dla Włoskiej Afryki Teruzzi. Generał Fougier wręczył dzielnej załodze przesłane przez wodza i imieniu Duce.

Wystawa niemieckiej architektury

MADRYT. (DNB). Uroczyste otwarcie wystawy niemieckiej architektury w obecności generała Franco stanowi główny temat prasy. „ABC" pisze, że przegląd niemieckiej architektury jest najbardziej imponującą wystawą, jaką dotychczas urządziła Trzecia Rzesza za granicą. Jest ona najwymowniejszym dowodem ogromnej i wielkim stylu koncepcji, którą Adolf Hitler natchnął niemiecką architekturę. „Arruba" zaznacza, że tylko wielkie rewolucje przemawiają do następnych pokoleń językiem historycznych budowli.

Podczas gdy sowiecka architektura piętrzy ogromne masy cementu, które nie mają nic wspólnego z artystyczną twórczością i nie przejdą do historii, architekt narodowo-socjalistycznych Niemiec wkłada duszę i silny charakter wielkiego ruchu w swoje dzieła.

Madagaskar — łakomy kąsek

VICHY. (DNB). W związku z oświadczeniem Churchilla w Izbie Gmin, że atak angielski na Madagaskar był przygotowywany od 3 miesięcy, w kołach miarodajnych w Vichy wskazują, że Wielka Brytania w rzeczywistości już od dłuższego czasu rzucała pożądliwym okiem na Madagaskar. Dzisiaj wysuwa się naprzód niebezpieczeństwo wylądowania Japończyków. I dalej mówi się, że jednak we wrześniu 1940 r. posyłała Wielka Brytania najbardziej wyraźną pogróżkę Madagaskarowi, nie zadając sobie trudu szukania tak „rozsądnych" podstaw, jak dzisiaj.

W dn. 29 września 1940 r. ówczesny gubernator Madagaskaru otrzymał depeszę z Londynu z jakimś niczym uprzedzeniem, że drogi morskie dookoła Madagaskaru będą zablokowane, o ile Madagaskar stanie lojalnie po stronie nowego rządu francuskiego. Wobec tego we własnych interesach Madagaskaru leży zdecydowanie się na współpracę z Wielką Brytanią. Lecz wyspa ta, stojąca i w swoim czasie wiernie po stronie kraju macierzystego od rzuciła te propozycje, pełna najgłębszego oburzenia i pogardy.

Nowa nazwa Filipin jako kraju niezawisłego

BERLIN. Po upadku Corregido ru, ostatniego bastionu amerykańskiego na Filipinach, występuje teraz zadanie polityczne tego kraju na plan pierwszy. Filipiny mają być krajem niezawisłym. Winno to znaleźć swój wyraz również w ich narodzie. Wobec tego obecnie szuka się tej nowej nazwy.

Swą dotychczasową nazwę otrzymała ta grupa wysp od króla hiszpańskiego Filipa II, który wcielił te wyspy w r. 1542 do swego państwa.

Magellan, po odkryciu Filipinów 16 marca 1521 r. w dzień św. Łazarza, nadał nazwę „St. Lazaro". Przed odkryciem ich przez Magellan'a Filipiny posiadały tuziny nazw tubylczych, które jednak nie zostały nam przekazane. Stare japońskie określenie nazywa tę grupę wysp „Lucones". Obecnie jednak tylko wyspa główna posiada nazwę „Lucon". Wobec tego określenie staro-japońskie wywołałoby tylko zamieszanie i byłoby również niezdolne wiednie, jak i wszystkie inne dotychczasowe określenia.

Dwa projekty nazw zwróciły dotychczas znaczniejszą uwagę. Pierwszy z nich pochodzi od starego filipińskiego bojownika o wolność generała Ricarte, który złożył razem pierwsze sylaby trzech największych grup wysp wewnętrznych Filipińskich w nową nazwę „Luhimin". Lecz nazwa ta została przeważnie odrzucona. Projekt drugi wyszedł od dyrektora filipińskiej biblioteki państwowej Rodzigneza, mianującego archipelag nazwą „Perlas", przetłumaczone na język japoński brzmiało „Shinjuto" i oznaczałoby coś jakby „Perła Wschodu".

SYTUACJA GOSPODARCZA ARGENTYNY

BERLIN. (DNB). Argentyński minister finansów Acevedo złożył przed przedstawicielami prasy oświadczenia na temat gospodarczej sytuacji swego kraju. Zdaniem niemieckich sfer politycznych oświadczenia te podkreślają myśl Argentyny o zachowaniu neutralności. Rozumieją tutaj całkowicie, że Argentyna chwyta się wszelkich możliwych sposobów, celem zabezpieczenia egzystencji swej ludności z własnych środków. Gdy minister finansów ponadto podkreśla, że Argentyna będzie musiała po zakończeniu wojny stworzyć sobie nowe rynki zbytu ze względu na możliwe zmiany struktury gospodarczej w Stanach Zjednoczonych i w większości krajów amerykańskich to według rozumienia niemieckiego mówi również, że Argentyna chce zachować neutralność i dowodzi dalekosiężnej polityki jej mężów stanu.

Zarządzenie

dotyczy ewidencyjnego znakowania pojazdów mechanicznych

1. Właściciele pojazdów mechanicznych w Wilnie—mieście winni przedstawić swoje pojazdy celem zaopatrzenia ich w znaki rozpoznawcze od 26 maja do 5 czerwca 1942 r. w czasie od godz. 8 do 12 przed gmachem Zarządu Litewskiej Policji, ul. Magdaleny 2, — Policja komunikacji, pokój 96.

2. Pojazdy mechaniczne muszą być używane do komunikacji publicznej i znajdować się w stanie zabezpieczającym jazdę.

3. Oznakowanie zostanie zapisane do świadectwa zezwalającego na posiadanie pojazdu mechanicznego.

4. Za znakowanie ściąga się należność w wysokości 1 RM.

5. Władze policyjne mają polecenie zatrzymywać pojazdy mechaniczne bez znakowania, które zauważy się po 5 czerwca 1942 r. bez znaków.

Wilno, 16 maja 1942.

Gebietskommissar miasta Wilna z polecenia podp. MURER.

—ooo—

Przepustki dla udających się

w podróż służbową

Wobec częstych nieporozumień, zachodzących z pracownikami, delegowanymi służbowo i starającymi się o uzyskanie przepustki na przejazd koleją, celem uniknięcia zbędnej straty czasu urzędów i osób zainteresowanych, przypominamy:

Dla uzyskania pozwolenia na przejazd koleją w sprawach służbowych, należy przedstawić do Gebietskommissariatu zaświadczenie odnośnego urzędu lub przedsiębiorstwa, delegującego pracownika, Gebietskommissar jako najwyższa władza administracyjna, stwierdzi rzeczywistą potrzebę podróży. Dopiero na podstawie podobnego stwierdzenia, można uzyskać pozwolenie na przejazd koleją, które wydaje Transportkommandantur przy Mindaugo g-ve 14 (d. Dyrekcja Kolejowa).

Gebietskommissariat Wilna-Stadt wydaje przepustki wyłącznie urzędom znajdującym się na terenie miasta, zupełnie więc bezcelowym jest zgłaszanie się o powrotne przejazdu przez urzędników, przybyłych do Wilna z prowincji.

W wypadku przybycia do Wilna pracowników, delegowanych innymi środkami lokomocji, pozwolenie na powrót koleją, może być wydane tylko przez Gebietskommissariat Wilna-Land. (t)

Wiadomości z dnia

SOBOTA
Andrzeja Boboli

16 MAJ

Wschód słońca 4.15
Zachód słońca 20.18

— SPRZEDAŻ CHORĄGWI NIEMIECKICH. Jak się dowiadujemy w urzędzie podziału i zaopatrzenia przy ul. Mindaugo 19-a można znowu otrzymać chorągwie niemieckie. Sprzedaje się je dla urzędów, władz i przedsiębiorstw.

— PUNKT ZBIÓRKI METALI W KOLONII KOLEJOWEJ. Ostatnio został zorganizowany w Kolonii Kolejowej punkt zbiórki metali. Zarówno mieszkańcy podmiejskiej kolonii, jak i okoliczni włościanie, ofiarowane metale powinni składać u naczelnika miejscowej agencji pocztowej. (t)

— ZA ZBIÓRKĘ CIEPŁYCH RZECZY WYRÓŻNIONO 43 GMINY. Akcja zbiórki ciepłych rzeczy dla walczących na froncie wschodnim żołnierzy miała wszędzie bardzo pomyślny przebieg.

W uznaniu ofiarności mieszkańców Główna Inspekcja Uzbrojenia Kraju Wschodniego osobnym pismem wyraziła wdzięczność za ofiarowane rzeczy 43 gminom wiejskim, które się specjalnie wyróżniły przy zbiórce.

— PRACE NAD UPIĘKSZANIEM MIASTA. Samorząd wileński w trosce o kulturalny i estetyczny wygląd ulic miasta wysadza trawniki i klomby śródmieścia wiosennymi kwiatami. Również w szybkim tempie posuwają się naprzód prace nad uporządkowaniem planu Napoleona. (j)

— NABOŻEŃSTWA MAJOWE. Nabożeństwa majowe, na które zawsze licznie uczęszczali pobożni mieszkańcy Wilna, w tym roku ściągają do wszystkich kościołów szczególnie duże tłumy wiernych, udających się pod opiekę Patronki Wilna. (p)

— KURSY DLA FACHOWCÓW W BRANŻY DRZEWNEJ, BUDOWLANEJ I METALOWEJ. Na terenie wileńszczyzny dotkliwie odczuwa się brak wykwalifikowanych sił roboczych w działach: metalurgicznym, drzewnym i budowlanym. Niejednokrotnie też się zdarza, że nawet pracownicy tych branż, zatrudnieni od dłuższego czasu w swoim zawodzie, wykazują brak najelementarniejszych kwalifikacyj. By zaradzić temu stanowi rzeczy, wydział pedagogiczny Związków Zawodowych podjął pożyteczną inicjatywę zorganizowania kursów, które wyszkolą fachowców w wyżej wymienionych dziedzinach. Na kursy przyjmowani będą kandydaci w wieku 14 — 20 lat. Wykłady i ćwiczenia praktyczne mają odbywać się w lokalu Szkoły Technicznej, której personel nauczycielski obejmie prawdopodobnie nauczanie kandydatów. Również udostępnione będą uczestnikom kursów wszystkie potrzebne pomoce szkolne, pracownie, laboratoria itp.

Po ukończeniu kursów i odbyciu egzaminu wydane będą odpowiednie świadectwa. (j)

— ŚLUBY SĄ UDZIELANE NA ZASADACH DOTYCHCZASOWYCH. Wobec nieuzasadnionych pogłosek, obiegających miasto w sprawie rzekomego zawieszenia udzielania ślubów cywilnych, oraz ograniczenia wieku wstępujących w związki małżeńskie, wyjaśniamy:

Pogłoski te w najmniejszym stopniu nie odpowiadają prawdzie. Urząd metrykacji cywilnej udziela ślubów bez żadnych ograniczeń na zasadach dotychczasowych.

Przypominamy jednocześnie, że celem uniknięcia zbędnych komplikacyj, przy zawieraniu ślubów, należy urzędowi metrykacji przedstawić zaświadczenie z miejsca pracy, lub odpowiednie potwierdzenie o odbytej rejestracji w Sozialamt. (t)

— BIEG PRZEZ WILNO. Mający się odbyć w ubiegłą niedzielę bieg sportowy przez Wilno, przełożony został z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych na dzień 17-go b. m. Początek biegu o godz. 12,30. Start przy moście Zwierzynieckim, meta — plac Katedralny. Ze względu na dobre przygotowanie drużyn impreza ta zapowiada się bardzo interesująco. (p)

— POGRYZIONY PRZEZ PSA. Został dotkliwie pogryziony przez psa 11 letni Władysław Krzywobłocki (ul. Werkowska 124). Po udzieleniu pomocy, poszkodowanego skierowano na badanie lekarskie dla ustalenia czy nie został zarażony wścieklizną. (t)

Pozwolenia na kupno nasion warzywnych

Do Wilna przybyła ostatnio nowa partia nasion warzywnych. Wszystkie spółdzielnie przydział potrzebnych nasion uzyskają przez wileński oddział „Lietukisa".

Kierownicy miejskich ogrodów warzywnych oraz uprawiający ogrody mieszkańcy, celem otrzymania nasion muszą złożyć podanie z odpisem do urzędu agronoma powiatowego przy ul. Teatralnej 3.

W podaniu należy zaznaczyć wielkość ogrodu, oraz rodzaj i ilość brakujących nasion.

Zaznaczamy przy tym, że ubiegający się o przydział nasion muszą do podania załączyć zaświadczenie właściciela domu lub administratora o faktycznym posiadaniu ogrodu warzywnego.

Ś. † P.

IGNACY MINCZEWSKI

b. dyrektor Urzędu Celnego w Wilnie

opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dn. 15.V-42 r. w wieku lat 63.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Gervečių (d. Parkowa) 9—2, nastąpi dn. 16 maja o godz. 9-tej do kościoła SS. Wizytek, poczym nastąpi pogrzeb na cmentarz Rossa.

O czym zawiadamiają pogrążone w głębokim smutku

ŻONA i CÓRKA.

Ś. † P.

Jan-Karol Szrejber

INŻYNIER ROLNIK

po krótkich cierpieniach zmarł dn. 9.V-42 w maj. Poniemencza w wieku lat 33, pochowany w Niemenczynie.

O czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku

ŻONA.

Ś. P.

JAN MAJ

b. prezes b. spółki prac. gastr. restauracji „Bristol"

po długich cierpieniach zmarł dn. 14 maja 1942 r. w wieku lat 50.

Nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbędzie się dn. 16 b. m. o g. 11-ej w kośc. św. Jakuba, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cm. po-Bernardyński.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają

Przyjaciele

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Jakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—5 fen., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.